

RONALD D. ASMUS

*MAŁA WOJNA, KTÓRA WSTRZĄSNĘŁA ŚWIATEM.*

*GRUZJA, ROSJA I PRZYSZŁOŚĆ ZACHODU*

WYD. RESPUBLICA, WARSZAWA 2011, SS. 450

Gdy przyjrzymy się publikacjom dotyczącym współczesnych stosunków międzynarodowych, znajdziemy niewiele prac w języku polskim, które badają najnowsze zdarzenia w polityce światowej. Mimo że od zakończenia zimnej wojny – wbrew prognozom i deklaracjom (a może raczej tęsknotom za „końcem historii”) o nastaniu liberalnej demokracji i „wiecznego pokoju” – wybuchło dziesiątki konfliktów, w których życie straciło miliony ludzi, prac traktujących o tych wydarzeniach jest niewiele. Jeszcze mniej znajdziemy publikacji, które – oprócz wysokich walorów naukowych i faktograficznych – byłyby również wciągającą lekturą, przywołującą na myśl reporterskie arcydzieła. Tym cenniejsza jest recenzowana publikacja autorstwa Ronalda Asmusa pt. *Mała wojna, która wstrząsnęła światem. Gruzja, Rosja i przyszłość Zachodu*, wydana w 2011 r. nakładem Respublica, opatrzona w polskim wydaniu wstępem ministra spraw zagranicznych, Radosława Sikorskiego (w wersji oryginalnej autorem wstępu jest Strobe Talbott). Tytuł, choć ujęty w sposób publicystyczny, świetnie oddaje istotę sprawy. Lokalny, „mały” wydawałoby się konflikt rosyjsko-gruziński, który wybuchł w sierpniu 2008 r., miał, i w kolejnych latach będzie miał, ogromne implikacje dla globalnego układu geopolitycznego. Konflikt ten *de facto* „zamroził” przestrzeń poradziecką i ugruntował „niedookreśloność” statusu Osetii Południowej oraz Abchazji, ukazując dobitnie, że Rosja jest gotowa napaść na własnego sąsiada w celu podtrzymania czy narzucenia własnej dominacji nad państwami arbitralnie określanej „bliskiej zagranicy” i zachowania „strefy uprzywilejowanych interesów” w regionie. Wydarzenia z tamtego czasu, które „wstrząsnęły” światem, mają istotne znaczenie dla przyszłości nie tylko obszaru poradzieckiego, ale również Zachodu i relacji świata transatlantyckiego z Moskwą. Z jednej strony nasuwają bowiem wątpliwości i pytania o zdolność Rosji do wyrzeczenia

się przemocy i neoimperialnych ciągów oraz uznania prawa innych państw do suwerenności i samostanowienia, a więc przestrzegania podstawowych zasad pozimnowojennego świata, ujętych w takich dokumentach jak Karta Paryska. Z drugiej, jak zauważa sam autor, działania Moskwy były wymierzone nie tylko w Gruzję, ale również w Waszyngton, NATO i szerzej w Zachód. Opisywane w książce wydarzenia stawiają pod znakiem zapytania konsekwencję i wytrwałość świata zachodniego w promowaniu wolności i zasad demokratycznych oraz wspieraniu państw poradzieckich w ich często niełatwym czy wręcz ambiwalentnym lawirowaniu między Rosją a Zachodem. Jak zauważa Adam Daniel Rotfeld, „książka ta stawia twarde i niewygodne pytania, których na Zachodzie wiele osób nie chce słyszeć”, traktuje ona bowiem *de facto* o słabości Zachodu i jego niespójnej polityce.

Należy w kilku słowach przedstawić postać Autora. Zmarły w 2011 r. Ron Asmus, zanim podjął pracę w prestiżowym amerykańskim *think-tanku* German Marshall Fund, był zasłużonym amerykańskim dyplomatą, pełnił m.in. funkcję zastępcy sekretarza stanu ds. europejskich, stając się czołowym architektem polityki Billa Clintona bliskiego sojuszu USA z Polską i innymi krajami Europy Środkowo-Wschodniej. Był jednym z pionierów koncepcji rozszerzenia NATO na wschód na początku lat 90. w okresie, w którym idea ta dla wielu była nierealistycznym mirażem i rewizjonistycznym, antyrosyjskim postulatem, podobnie jak dziś fantasmagorią niektórzy nazywają euroatlantyckie aspiracje Gruzji. Na temat rozszerzenia Sojuszu opublikował w 2002 r. książkę pt. *Opening NATO's door: how the alliance remade itself for a new era*. Był wytrawnym analitykiem stosunków międzynarodowych, czego recenzowana książka, a także publikowane również w Polsce artykuły są najlepszym dowodem.

*Mała wojna, która wstrząsnęła światem* jest nie tylko świetną literaturą faktu, ale wciągającą książką, którą czyta się bardzo dobrze. Autor nie przytłacza nas naukową nowomową czy teoretycznymi rozważaniami, które w tego typu publikacjach są całkowicie zbędne. Asmus w ośmiu rozdziałach (książka zawiera również rozbudowane, wzbogacające wiedzę czytelnika przypisy oraz indeks) rekonstruuje i przybliża czytelnikom, z najwyższą docieklivością, wydarzenia i działania dyplomatyczne, których kulminacją był 5-dniowy konflikt między siłami rosyjskimi a nieporównywalnie skromniejszą armią gruzińską. Decyzja podjęta na szczycie NATO w Bukareszcie na początku kwietnia 2008 r., podczas którego nie zdecydowano się (przede wszystkim w wyniku sprzeciwu Niemiec, przedkładających dobre relacje z Rosją nad jedność Sojuszu) przyznać Gruzji i Ukrainie MAP – Planu Działań na rzecz Członkostwa w NATO, jest wskazywana przez autora jako jedna z najistotniejszych oko-

liczności, które dały Rosji „wolną rękę” do podjęcia bardziej zdecydowanych kroków wobec Gruzji. Autor stawia tezę, że większe zaangażowanie dyplomatyczne NATO mogło zażegnać konflikt. Wydarzenia z sierpniowych dni 2008 r. uzmysławiają nam również słabość Unii Europejskiej i jej niezdolność do odgrywania znaczącej roli politycznej (wynegocjowany przez Sakozy’ego w imieniu Unii Europejskiej 8-punktowy plan pokojowy, jak pisze Asmus, był *de facto* potwierdzeniem *status quo* osiągniętego przez Rosję w wyniku działań militarnych).

Książka Asmusa jest nie tylko świetnym i całościowym „sprawozdaniem” z wydarzeń z połowy 2008 r., ale również dogłębną analizą politologiczną przyczyn i konsekwencji wojny. Autor wykracza poza „suche” czy beznamiętnie prezentowane fakty, kreśląc również sylwetki protagonistów i antagonistów, którzy uczestniczyli i współkształtowali wydarzenia przed, w trakcie i po konflikcie. Jako *insider* i naoczny świadek kluczowych wydarzeń prowadzących do wojny, posiadał dogłębną wiedzę na temat ich przebiegu (np. stwierdza, że decydenci amerykańscy przez chwilę rozważali bezpośrednio zaangażowanie militarne w konflikt, co oznaczałoby *de facto* konfrontację amerykańsko-rosyjską). Podkreśla, że książka jest oparta na źródłach jawnych, zauważając równocześnie, że miał okazję rozmawiać na temat omawianych wydarzeń z czołowymi przedstawicielami światowej polityki. To stanowi o wyjątkowej wartości książki, choć należy w tym miejscu podkreślić, że Asmus nie miał dostępu do decydentów rosyjskich. Fakt ten można uznać za jedną z niewielu ułomności pracy, które prowokują zarzut jej jednostronności.

Asmus, co typowe dla amerykańskich autorów, pisze w sposób barwny, zaangażowany czy wręcz osobisty (w jednym z wywiadów Asmus oznajmił, że napisał tę książkę, aby świadczyć o prawdzie i zapobiec zbyt szybkiemu zapomnieniu o sierpniowej wojnie). Jednocześnie ton jego pisarstwa jest bardzo spokojny, wyważony, pozbawiony zacierzwienia. Autor nie stroni od wartościowania czy oceniania, kto był głównym winowajcą wydarzeń z sierpnia 2008 r., a mimo to analiza nie pozwala wątpić w jego obiektywizm.

Warto pokusić się o jeden zasadniczy wniosek, płynący z lektury pracy amerykańskiego autora. Książka Asmusa zadaje kłam twierdzeniom, popularnym zarówno w Polsce (w niektórych kręgach politycznych i naukowych), jak i w światowej opinii publicznej, wedle których głównym winowajcą sierpniowych wydarzeń z 2008 r. był prezydent Saakaszwili i jego nieodpowiedzialna polityka. Zresztą niejednokrotnie książce Asmusa zarzucano, że jest zbyt progruzińska. Rzeczywiście, zauważa były amerykański dyplomata, to wojska gruzińskie pierwsze ostrzelały siły rosyjskie. Jednak to posunięcie Tbilisi należy osadzić w szerszym kontekście wielomiesięcznych (a wedle też niektórych

badaczy, wieloletnich) działań Moskwy, rozzuchwalonej przez deklarację niepodległości Kosowa, której większość państw zachodnich była orędownikiem. Warto przytoczyć dłuższy *passus* z recenzowanej książki, który w sposób znakomity pokazuje ten całościowy kontekst sierpniowych wydarzeń i dowodzi, jak bardzo narażeni jesteśmy na uproszczenia lub świadomie czynione przekłamania. Asmus stwierdza, że „dowody potwierdzające, że atak Rosjan na Gruzję był – by użyć określenia sekretarz stanu Rice – «dokonany z premedytacją», są obszerne i różnorodne. Najlepszym przykładem są szczegółowe przygotowania militarne oraz cyberataki. Potwierdza je dodatkowo fakt rozpoczęcia przez Moskwę nacisku na Izrael, aby powstrzymać stale zwiększające się zaangażowanie emerytowanych wojskowych i ekspertów ds. bezpieczeństwa z Izraela w działania modernizujące gruzińską infrastrukturę obronną oraz izraelską technologię i hardware wiosną 2008 r. Kolejnym dowodem [...] było umieszczenie blisko 50 rosyjskich dziennikarzy w Cchinwali na kilka dni przed rozpoczęciem działań wojennych. Pod koniec lipca gruziński kontrwywiad otrzymał raporty wskazujące na to, że również rosyjscy lekarze byli wysyłani do Cchinwali i że pojawili się w lokalnym szpitalu na początku sierpnia. Żadna z powyższych informacji wzięta z osobna nie jest przekonywująca. Każda stanowi jakby osobną mozaikę. Rozpatrywane pojedynczo budzą zaciekawienie. Dopiero jednak wtedy, gdy złożymy je w całość, tworzą spójny, szerszy obraz i układają się w przejrzystą historię. Jest to obraz metodycznie i od dawna przygotowywanej konfrontacji z Gruzją”. Z Gruzją, państwem niezwykle ważnym z punktu widzenia uniezależnienia się Europy od energetycznej dominacji Rosji, która pod wodzą prezydenta Saakaszwilego wybrała orientację na Zachód, sprzeczną z interesem i wizją ładu regionalnego Moskwy. Co istotne, taka ocena wydarzeń z 2008 r. znalazła swoje odzwierciedlenie m.in. w raporcie Międzynarodowej Komisji Śledczej ds. Konfliktu w Gruzji.

Podsumowując, książka Asmusa jest obowiązkową lekturą nie tylko dla osób zajmujących się polityką zagraniczną Rosji czy regionem Kaukazu, ale dla wszystkich zainteresowanych meandrami współczesnej polityki międzynarodowej. Książka pokazuje również, jak w sposób przystępny dla czytelnika można pisać o rzeczach ważkich, które mają determinujący wpływ na światowy układ sił. Dlatego też trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem Zbigniewa Brzezińskiego, że *Mała wojna, która wstrząsnęła światem. Gruzja, Rosja i przyszłość Zachodu* Ronalda Asmusa to „analiza odkrywcza dla studiów geopolitycznych i napisana we właściwym czasie przez osobę wyjątkowo dobrze wiedzącą, co naprawdę miało miejsce”.

*Jakub Wódka*